

Paulina Lampkowska
(Poznań)

KILKA SŁÓW O ANTIDOTACH STOSOWANYCH W STAROŻYTNOŚCI

Abstract

The most renown cases of using and concocting antidotes in antiquity. Quoting more or less credible recipes for making antitoxins based on translated fragments of antique works. Placing the phenomenon in a broad context of social aspect and mores.

Keywords

poison, antidote, antidotum, mithridatum, Mithrydates, Celsus, Pliny the Older, Nicander of Colophon, Athenaeus

1. OGÓLNE INFORMACJE O ANTIDOTACH

Codziennność świata starożytnego, zarówno greckiego jak i rzymskiego, obfitowała w przypadki otruc. Spod zatłoczonego politykami Akropolu, z ciasnych i ciemnych zaułków rzymskiej Subury, lecz także, a nierzadko też głównie, z marmurowych pałaców cesarzy i władców znane są nam liczne przykłady morderstw popełnionych przy użyciu trucizny. Wystarczy wymienić śmierć cesarza Klaudiusza, otrutego za pomocą grzybów, czy Brytannika, brata Nerona. Naturalną koleją rzeczy jest sytuacja, że tam gdzie pojawiają się trucizny, pojawiają się także odtrutki. I nie inaczej było w starożytności. Wiemy z przekazów źródłowych, że w Rzymie przełomu er kwitł handel środkami neutralizującymi trucizny i zdarzało się nawet, że były one skuteczne.

Całkiem podobnie rzeczy miały się w antycznej Grecji, z tą jednak różnicą, że uczeni helleńscy zgodnie ze swym zwyczajem prezentowali postawę zdecydowanie bardziej teoretyczną. To właśnie w Grecji powstały fundamenty starożytnej wiedzy medycznej oraz farmaceutycznej, a co za tym idzie, także z zakresu substancji przeciwdziałających truciznom. Ze swych zainteresowań antidotami znany był Nikander z Kolofonu, który żył w latach 185–135 przed Chr. Pełnił on funkcję lekarza na dworze króla Attalosa III i eksperymentował na skazańcach królewskich, aplikując im różnorodne trucizny. Efekty swych badań zamieścił w dwóch dziełach: „Theriaka” i „Aleksipharmaka”. W pierwszym opisywał gady i odtrutki na ich jady, z kolei drugi tom został poświęcony antidotom na różnorakie trucizny. Znalazły się tam między innymi akonityna, kantaryda, lulek czarny i opium.

Samo słowo *theriac* oznacza z języka greckiego „antidotum na trujące ukąszenia”, jednakże z czasem wyraz ten nabrał znaczenia uniwersalnego, stosowano go na określenie swoistego panaceum na wszelkie trucizny. Ma to ścisły związek z Galenem. Ten rzymski lekarz pochodzenia greckiego stworzył własne antidotum i nazwał je właśnie *theriac*. Składało się ono z 57 składników, włączając w to równie tajemne i nieprawdopodobne komponenty jak mięso żmii. Galen zalecał Markowi Aureliuszowi spożywać je codziennie, aby uodpornić się na trucizny.

Pomijając uczoność zagadnienia trucicielstwa i remediów na nie, jedno z antidotów stało się wręcz legendarne, a tym samym powszechnie znane aż po dzień dzisiejszy.

2. MITHRIDATUM

Tym na poły mitycznym, a na pewno najślynniejszym spośród antidotów, znanym w całym świecie starożytnym nieustannie poprzez wieki, było *mithridatum*. Jego nazwa pochodzi od króla Pontu, Mitrydatesa VI o przydomku Eupator, który żył w latach 114–163 przed Chr. Był on niezwykle ambitnym władcą wschodnim, któremu przyszło żyć w na tyle trudnych czasach, iż trzykrotnie potykał się z samym tylko Rzymem, nie wliczając wewnętrznych walk o władzę. Mitrydates był człowiekiem wielu talentów. Podobno badał działanie różnych trucizn na skazanych kryminalistach, testował też rzekome odtrutki na te trucizny, podając je ofiarom, przed lub zaraz po tym, jak zażyły truciznę. Najbardziej jednak zasłynął z tego, że sam również rzekomo codziennie spożywał niewielkie dawki trucizn, aby w ten sposób uodpornić się na ich działanie.

Informacje o *mithridatum*, jako złożonym i skomplikowanym środku zapobiegawczym na wszystkie trucizny, znajdujemy w różnych źródłach pisanych. Celsus w „De medicina” wspomina: „Nobilissimum autem est Mithridatis, quod cottidie sumendo rex ille dicitur adversus venenorum pericula tutum corpus suum reddidisse. In quo haec sunt: costi P. = = –; acroi P. V; hyperici, cummi, sagapeni, acaciae suci, iridis Illyricae, cardamomi, singulorum P. II; anesi P. III; nardi Gallici, gentianae eradj, aridorum rosae foliorum, singulorum P. IIII; papaveris lacrimae, petroselini, singulorum P. IIII = –; casiae, silis, lolii, piperis longi, singulorum P. V =; styracis P. V = –; castorei, turis, hypocistidis suci, murrae, opopanacis, floris iunci rotundi, resinae terebenthinae, galbani, dauci Cretici seminis, singulorum P. VI =; nardi, opobalsami, singulorum P. VI = –; thlaspis P. VI = –; radice Ponticae P. VII; croci, zingiberis, cinnamomi, singulorum P. VII = –. Haec contrita melle excipiuntur, et adversus venenum, quod magnitudine nucis Graecae impleat, ex vino datur”¹.

„Jednak najślawniejszym antidotum jest *mithridatum*, o którym mówi się, że ów słynny król [Mitrydates] przez jego codzienne spożywanie uczynił swoje ciało zabezpieczonym przed zagrożeniem otrucia. Składa się ono z 1½g wrotyczy szerokolistnej, 20g tataraku, po 8g kolejno z wymienionych: dziurawca, gumy, *sagapenum*², soku akacji, irysa z Ilirii i kardamonu, 12g anyżu, po 16g kolejno z wymienionych: nardu galijskiego, korzenia goryczki oraz

¹ Celsus, De medicina, V, 23.

² Aromatyczna żywica z drzewa o nazwie *Ferula persica*.

wysuszonych liści róży, 17g soku z maku i tyleż samo pietruszki, po 20 $\frac{2}{3}$ g z *casia*, skalnicy, kąkoli i [tak zwanego] długiego pieprzu, 21g *styrax*³, po 24g kolejno: stroju bobrowego⁴, kadzidla, soku hypocystu, mirry, soku z drzewa *panax* oraz tyleż samo *malabathrum*⁵, ponadto po 24 $\frac{2}{3}$ g kolejno: żywicy terebintowej, żywicy z galmanu i nasion kreteńskiej marchwi, 25g nardu, opobalsamu i tasznika pospolitego, 28g korzenia pontyjskiego i na koniec po 29g szafranu, imbiru oraz cynamonu. Te [składniki] są ścierane i dodawane do miodu. Przeciwno truciznom podaje się [to wszystko] w winie [w ilości] kropli wielkości migdała⁶.

Z tekstu Celsusa wynika, że *mithridatum* składało się z 36 składników pochodzenia roślinnego, z wyjątkiem miodu, który służył tylko do ich zmieszania. Ponadto, aby antidotum było skuteczne, należało je zażywać codziennie, ale w ilości nieprzekraczającej objętości jednej średniej kropli.

Pliniusz Starszy z kolei wspomina, że *mithridatum* składało się z 54 składników. W księdze XXIX swojej „Historii naturalnej” opisuje je w ten sposób:

„Antydot mitrydatejski składa się z 54 substancji, w tym nie ma dwóch o jednakowej wadze, a niektóre składniki każą dać w ilości jednej sześćdziesiątej części denara⁷ wagi!”⁸.

Jednakże Pliniusz był bardzo sceptyczny co do skuteczności *mithridatum*, a na dodatek twierdził wręcz wprost, że człowiek nie jest zdolny stworzyć antidotum, które byłoby skuteczne na wszystkie trucizny. Dowodem takiego przekonania słowa: „Jakież bóg, na miłość, coś takiego pokazał? Ludzie przecież nie mogli być tak dalece przenikliwi! Jest to wyraźna szarlataneria i frymarczenie wiedzą”⁹.

Podobno, kiedy Mitrydates został pokonany przez Pompejusza, ów słynny wódz rzymski miał znaleźć w jego ręce notatnik, w którym znajdował się

³ Aromatyczna żywica z drzewa o nazwie *Styrax officinalis*.

⁴ Substancja o silnym zapachu, wydzielana przez gruczoły przyrodzicze bobrów, stosowana jako środek leczniczy, mający uniwersalne właściwości.

⁵ Nazwa używana w tekstach klasycznych na określenie liści drzewa *Cinnamomum tamala*.

⁶ Jeżeli nie zostało zaznaczone inaczej, wszystkie przekłady pochodzą od autorki artykułu.

⁷ Denar wagi to drachma, która była używana w farmakologii rzymskiej. Wynosiła 3,14 g. Stąd zrozumiąle staje się zdziwienie autora, skoro receptury na *mithridatum* każą używać 1/60 części tak drobnej jednostki miary.

⁸ Pliniusz Starszy, NH XXIX, 24, I., T. Zawadzcy (tłum.), s. 250.

⁹ Ibidem.

przepis na słynne antidotum. Wzmiankuje o tym fakcie ponownie niezawodny Pliniusz: „...Cn. Pompeius invenit in peculiari commentario [...] conpositionem antidoti e II nucibus siccis, item ficis totidem et rutae folii XX simul tritis, addito salis grano”¹⁰.

„Gnejusz Pompejusz odkrył w jego prywatnym notatniku skład antidotum [składającego się] z 2 suchych orzechów, tej samej ilości fig i 20 posiekanych liści ruty, dodawszy do tego ziarenka soli”.

Równie niewiarygodne i dramatyczne były okoliczności śmierci pontyjskiego króla. Aby uniknąć haniebnego ciosu z ręki wroga, Mitrydates, biegły w działaniu silnych substancji toksycznych, próbował się otruć. Niestety, próba szlachetnego samobójstwa zakończyła się niepowodzeniem. Starożytni przypisują ten fakt działaniu antidotum, które Mitrydates zażywał każdego dnia przez wiele lat. Informację tę znajdujemy u Kasjusza Diona¹¹, który opisuje ostatnie chwile króla. Najpierw Mitrydates Eupator otruił swoją żonę i dzieci, następnie zaś próbował uczynić to samo ze sobą. Jednakże dzięki stosowaniu, według Kasjusza Diona, dużych dawek antidotum każdego dnia, próba ta się nie powiodła. Król poprosił więc sługę, aby ten zabił go mieczem.

Legenda Mitrydatesa i jego sławnego antidotum znana była przez wieki. Pisał o nim jeszcze Lucjusz Anneusz Florus¹², historyk rzymski późniejszy o dwa stulecia. Z kolei Aulus Gellius z II wieku po Chr. utrzymywał, że Mitrydates zabił się mieczem własnoręcznie, natomiast Appian¹³ twierdził, że zrobił to zaufany żołnierz.

Na koniec rozważań o *mithridatum* warto przyjrzeć się mu od strony farmakologicznej. Większość roślin wymienianych jako zastosowane w tym antidotum takie, jak: marchew kreteńska, guma, *galbanum*, *sagapenum*, sok z drzewa *panax*, pietruszka oraz anyż, ma silny zapach i pochodzi z rodziny *Apiaceae*, a charakteryzuje się działaniem przeciwzapalnym. Można zatem rzec, że Mitrydates, komponując w ten, a nie inny sposób swe antidotum, kierował się bezsprzecznie posiadaną wiedzą z zakresu działania tych roślin. Nie można więc z góry zakładać, że antidotum to na pewno nie działało, a jego skład był przypadkowy.

O tym, że postać Mitrydatesa przeszła do legendy, przez co stał się on popularny i budził ciekawość również w czasach nowożytnych, niech świadczy

¹⁰ Pliniusz Starszy, XXIII, 149.

¹¹ Kasjusz Dion, Historia Cesarstwa Rzymskiego, XXXVII, 13.

¹² Florus, Zarys dziejów rzymskich, ks. I, 40.

¹³ Appian, Historia rzymska, XVI, 111.

ten krótki wiersz Alfreda Edwarda Housmana, angielskiego poety żyjącego na przełomie XIX i XX wieku:

Był raz na Wschodzie pewien król:
 Tam, gdy królowie do uczt zasiedli,
 Truto ich, zanim spostrzegli
 Zatrutym mięsem, zatrutym trunkiem.
 Wszystko, co mógł, zgromadził król
 Z wielu zatrutych ziemi miejsc;
 Najpierw po troszku, potem więcej,
 Próbował wszelkich trucizn ziemskich;
 Łagodnie się uśmiechnął król,
 Bo nadal całkiem zdrowy był.
 Arszenik dali mu do mięs
 Gapią się trwożni, czy już je;
 Strychninę¹⁴ sypią w puchar też
 Zmieszali, do samego dna:
 Zmieszali, i jak płótno zbledli:
 Ich samych struła ta trucizna.
 Powiadam, com zasłyszał sam.
 A Mitrydates starcem zmarł.

3. INNE ANTIDOTA ZNANE W STAROŻYTNOŚCI

Oprócz tej najsłynniejszej mikstury, na kartach pism starożytnych odnajdujemy liczne, bardzo zróżnicowane pod względem objętości i rzetelności, informacje o najróżniejszych środkach zapobiegawczych. Reprezentatywną próbkę ówczesnej wiedzy o antidotach zdecydowałam się uporządkować zgodnie z podziałem na trzech autorów, którzy poświęcają tej materii najwięcej uwagi.

3.1. Pliniusz Starszy

W „Historii naturalnej” Pliniusza, która najprawdopodobniej jest najobszerniejszą encyklopedią świata rzymskiego, znajdujemy kilka informacji o tym,

¹⁴Mocno rzucający się w oczy anachronizm, ponieważ w świecie starożytnym strychnina nie była znana.

co Rzymianie uważali za antidota. Co ciekawe, substancje leczące lub zapobiegające otruciom są traktowane podobnie do środków zaradczych na inne schorzenia. W księdze XXVIII Pliniusz wymienia wiele zalet mleka krowiego i owczego. Stwierdza mianowicie, że wpływa ono bardzo korzystnie na piekący ból w jamie brzusznej. Co więcej: „Recens quoque dysintericis infunditur, ad colum autem crudem, item vulvae et propter serpentium ictus potisve pityocampis, buprestis, cantharidum aut salamandrae venenis”¹⁵.

„Świeżo zlane [mleko] pomaga chorym na biegunkę, nieprzegotowane na ból jelita grubego, ponadto na ból macicy i ukąszenie węży. Stosowane zewnętrznie jest również odtrutką na ugryzienie parzącej gąsienicy, *buprestis*¹⁶, muchy hiszpańskiej albo salamandry”.

Trudno wyrokować, czy rzeczywiście mleko może działać aż tak dobrze na trucizny owadów, radziłabym więc traktować odkrycia Pliniusza z dużą rezerwą. W przypadku salamandry natomiast wiadomo dziś, że zwierzę to, poza jednym wyłącznie gatunkiem, jest zupełnie nieszkodliwe. Nietrudno więc potwierdzić skuteczność mleka jako odtrutki na „jad” salamander, skoro mylnie uznawano je za trujące.

Pliniusz podaje także, że mleko krowie stanowi antidotum na zimowit jesienny. *Colchicum autumnale*, bo taka jest łacińska nazwa zimowitu, jest silnie trującą rośliną, a jej główny składnik, kolchicyna, należy do najsilniej toksycznych alkaloidów roślinnych. Trudno zatem wierzyć w zapewnienia rzymskiego badacza, że tak pospolita substancja jak mleko może być na nie odtrutką. Według Pliniusza mleko krowie leczy również zatrucia spowodowane cykutą, *dorycnium*¹⁷ lub nawet ugryzienie ślimaka morskiego¹⁸. Jest to dość typowa dla tego historyka rzymskiego praktyka, polegająca na przypisywaniu pospolitym środkom właściwości dalece niezwykłych.

Z kolei mleko osła miało leczyć niemal wszystkie zatrucia wywołane toksynami pochodzenia mineralnego. Rewelacje takie przynosi nam stosowny *passus*: „...Sicut asininum contra gypsum et cerussam et sulphur et argentum vivum”¹⁹.

¹⁵Pliniusz Starszy, XXVIII, 128.

¹⁶Gatunek owada rzymskiego.

¹⁷Trucizna używana do zanurzania w niej końców włóczni.

¹⁸Pliniusz Starszy, XXVIII 128.

¹⁹Ibidem XXVIII, 129.

„Mleko osła [działa] w przypadku zatrucia gipsem, białym ołowiem, siarką bądź rtęcią”.

Pliniusz, swoim zwyczajem, nie podaje źródła informacji, a tylko samą treść ciekawostki. Można przyjąć, że im bardziej jest ona nieprawdopodobna, tym skwapliwiej zostaje włączona do zbioru Pliniuszowych odkryć. Rzadko kiedy też ustosunkowuje się on krytycznie do tego, co pisze, dlatego trudno jednoznacznie ocenić, czy istotnie mija się on z prawdą, nie będąc świadomym popełnianych błędów, czy pada ofiarą zbytnej wiary fragmentom przytaczanym z drugiej ręki. Być może Pliniusz spotkał się z zastosowaniem mleka osłego w przypadku zatrucia choćby siarką, ale równie dobrze mógł tę informację po prostu zaczerpnąć od kogoś innego, bez sprawdzania jej wiarygodności. Skłaniałabym się ku wnioskowi, że jest mało prawdopodobne, aby rzeczywiście mleko osła mogło być tak skuteczne.

Oprócz mleka pochodzenia zwierzęcego Pliniusz zachwalał także mleko kobiece. Substancja ta miała mieć wiele zbawiennych właściwości. Między innymi leczyła objawy żółtaczk, zapalenie uszu, przyspieszała menstruację, a nawet pomagała na schorzenia twarzy. Mleko to było również stosowane jako antidotum na trucizny: „Wypicie [mleka kobiecego] dobrze robi szczególnie przy zatruciu trucizną z zająca morskiego²⁰, bąka krowiego [...] *doryknion* i przeciwko szaleństwu wywołanemu wypiciem blekotu”²¹.

I po raz kolejny nie mamy żadnego dowodu na to, że Pliniusz miał rację. Moim zdaniem, lepiej nie wierzyć Pliniuszowi na słowo i nie próbować stosować mleka ludzkiego jako antidotum na jakiegokolwiek schorzenie bądź zatrucie.

Podobnie jak w przypadku różnych odmian mleka, zdaniem Pliniusza, również wino posiadało rozliczne właściwości lecznicze. Miało ono bowiem usuwać zaparcia, leczyć biegunkę, a nawet pomagać schudnąć²². Pliniusz nie pomija jednocześnie kwestii, iż wino mogło być skutecznym antidotum, i to na wiele trucizn:

„Pić wino nie zmieszane z wodą radzi Hezjod przez dni dwadzieścia przed wschodem Psiej Gwiazdy i tyleż dni potem²³. Takie wino jest lekarstwem prze-

²⁰ „*Aplysia depilans*. Jest to ślimak morski, wielkości poniżej 30 cm, z małą skorupą lub bez niej. Ma tylną parę czułek w kształcie uszu zająca, stąd jego nazwa. Żyje w morzach europejskich. Podrażniony wypuszcza mocno woniejący płyn, którego Rzymianie używali do sporządzania trucizn” — Historia naturalna, I., T. Zawadzcy (tłum.), s. 238.

²¹ Pliniusz Starszy, XXVIII 73–74, I., T. Zawadzcy (tłum.), s. 238.

²² Ibidem, XXIII, 42.

²³ „Nie jest to zupełnie ściśle, bo Hezjod w swym poemacie „Prace i dni”, w. 582 i nn., mówiąc o samopoczuciu ludzi podczas lata, radzi wprawdzie pić wino, ale każe je mieszać z wodą w sto-

ciw zatruciu cykutą, koriandrem, wilczym korzeniem, jemiolą, opium, rtęcią, przeciw ukąszeniom pszczoł, ós, szerszeni, jadowitych pajaków, węży i skorpionów i przeciw wszystkiemu innemu, co powoduje szkodliwe dla organizmu oziębienie, szczególnie przeciw węzom wywołującym krwawienie²⁴, węzom palącym²⁵, grzybom jadowitym...²⁶.

Z powyższego fragmentu wynika, że zasadność działania wina jako antidotum Pliniusz oparł na fakcie, że ma ono właściwości rozgrzewające. Właśnie dzięki temu może ono uleczyć człowieka, jeśli na przykład został on ukąszony przez węża powodującego wyziębienie organizmu. Nie sposób odmówić takiemu tokowi myślenia krzty logiki, jednakże należy być ostrożnym w bezkrytycznym podchodzeniu do powyższych wiadomości.

3.2. Celsus

Aulus Cornelius Celsus, który żył w I połowie I wieku, znany jest ze swojego dzieła „De medicina”. Stanowiło ono część bardzo obszernej encyklopedii zatytułowanej „Artes”. W „De medicina” Celsus omawia przede wszystkim dietetykę, choroby wewnętrzne, farmakologię i chirurgię. Znajdujemy w tym dziele także praktyczne informacje o antidotach. Już wyżej wspomniałam o słynnym antidotum Mitrydatesa, o którym wyczerpująco rozpisywał się między innymi Celsus. Dzięki niemu weszliśmy w posiadanie (choćby i najbardziej fałszywego, jednakże dającego pewne rozeznanie co do stopnia skomplikowania) opisu składu tej odtrutki.

Celsus twierdził mianowicie, że: „Antidota raro sed praecipue interdum necessaria sunt, quia gravissimis casibus opitulantur. [...] Maxime autem desideranda sunt adversus venena, vel per morsus vel per cibos aut potiones nostris corporibus inserta”²⁷.

„Antidota są potrzebne rzadko, lecz niekiedy [są] niezwykle ważne, ponieważ pomagają w najcięższych przypadkach. [...] Najbardziej zaś są pożądane przeciwko truciznom, wprowadzonym do naszego ciała albo przez ukąszenie, albo w jedzeniu lub za pomocą napojów”.

sunku 1:3. Nie mówi też nic o owych dwudziestu dniach” — Historia naturalna, I., T. Zawadzcy (tłum.), s. 212.

²⁴Może chodzi tu o żmiję piaskolaz (*Vipera ammodytes*), długą na 1 metr, bardzo jadowitą; żyje ona w krajach śródziemnomorskich, zwłaszcza w górach i winnicach.

²⁵Są to węże z gatunku *dipsas*, których ukąszenie powoduje palące pragnienie.

²⁶Pliniusz Starszy, XXIII, 43, I., T. Zawadzcy (tłum.), s. 212–213.

²⁷Celsus, V, 23.

Dziwić może trochę fakt, że Celsus uważał, iż trucizny stosowane były rzadko. Wiemy przecież ze źródeł, że właśnie w I wieku po Chr. aplikowanie trucizn staje się powszechne i nagminne, zwłaszcza na dworze cesarskim. Niemniej Celsus trafnie zauważył, że antidota są wówczas niezbędne. Oprócz *mithridatum* wspomina o jeszcze jednej odtrutce: „Alterum, quod Zopyrus regi Ptolemaeo dicitur composuisse atque ambrosian nominasse...”²⁸.

„Innym [antidotum] jest to, o którym mówi się, że Zopyros sporządził dla króla Ptolemeusza i było ono nazywane ambrozją”.

Owa antytoksyna składała się między innymi z wonnych gumożywic, pieprzu i innych aromatycznych substancji oblepionych miodem. W ten sposób powstawała pewnego rodzaju tabletki, która miała być popita winem. Wydaje się, że wszystkie tego rodzaju lekarstwa miały podobną postać i były zazwyczaj słodkie. Wystarczy przypomnieć sobie, że taką samą radę, aby połączyć składniki odtrutki za pomocą miodu i dodatkowo podawać ją w winie, znajdujemy w odniesieniu do *mithridatum*.

3.3. Atenajos

Atenajos pochodził z Naukratis w Egipcie i żył w III wieku po Chr. Jego naj-słynniejszym dziełem jest „Deipnosophistai” („Sofiści przy uczcie”) w 30 księgach, z czego do naszych czasów zachowała się zaledwie połowa. Dzieło to ma formę rozmowy, którą w domu zamożnego Rzymianina, Larensisa, prowadzi przy uczcie 29 przedstawicieli różnych zawodów, pośród nich są filozofowie, lekarze oraz retorzy. Atenajosowi właśnie zawdzięczamy przekazanie licznych fragmentów dzieł obecnie zaginionych, zwłaszcza z komedii średniej i nowej, ale również tragedii, ponieważ korzystał on z zasobów Biblioteki Aleksandryjskiej i dzieł wielu erudytów pokroju chociażby Pamfilosa. „Deipnosophistai” to utwór, w którym znajdujemy również informacje o muzyce, jedzeniu, tańcach czy grach, bowiem o tym rozmawiają ze sobą biesiadnicy. Ścisłe z jedzeniem jest związany temat mojego artykułu. Atenajos bowiem wymienia kilka owoców, które według niego mają działanie odtruwające. W księdze III, której zachowały się tylko wyjątki, w toku rozmowy przewijają się wiadomości o właściwościach pigwy, zaczerpnięte z woluminów autorstwa Fylarchosa: ἰΦύλαρχος δὲ ἐν τῇ ζ᾽ τῶν ἱστοριῶν τὰ κυδώνια φησι μῆλα τῇ εὐωδίᾳ καὶ τὰς τῶν θαναασίμων φαρμάκων δυνάμεις ἀπαμβλύνει²⁹.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Atenajos, Deipnosophistai, III, 81 E.

Fylarchos w „Historii” w VI księgach opowiada, że pigwy, dzięki przyjemnemu zapachowi, mogą osłabić działanie trucizn.

Dalej autor wspomina, że jeżeli owoce te zostały zmieszane i podane osobom, przeciwko którym przygotowano w sekrecie truciznę, powodują, że toksyna nie działa i ludzie pozostają zdrowi. Po raz kolejny trudno wyrokować czy owoc ten ma jakiegokolwiek właściwości odtruwające. Właściwie dzisiaj w opisywanych tej rośliny nie spotyka się informacji, aby działała jako antidotum, a nawet zgoła coś przeciwnego. Niektórzy przyrodnicy twierdzą, że pestki pigwy są trujące i należy je usuwać przed podaniem, w jakiegokolwiek formie owoc ten jest spożywany — zarówno surowy, jak i przetworzony do postaci dżemu lub konfitury.

Innym owocem, o którym pisze Atenajos jest tak zwane jabłko perskie lub medyjskie. Podaję tutaj dosłowną nazwę, użytą w tekście, ponieważ badacze różnie interpretują te owoce. Alexander Demandt, w swojej książce „Życie prywatne cesarzy rzymskich”, identyfikuje je z dzikimi pomarańczami³⁰, a z kolei słownik grecko-polski pod redakcją Oktawiusza Jurewicza podaje rozróżnienie, iż jabłko perskie to brzoskwinia, jabłko medyjskie zaś miałyby być cytryną. Atenajos natomiast twierdzi, że jest to ten sam owoc, lecz jego nazwa pochodzi od dwóch krajów, Persji oraz Medii³¹. Także ten owoc ma być odtrutką na toksyny: „χρήσιμον δέ ἐπειδὴν καὶ τύχη τις πεπωκὸς θανάσιμον φάρμακον (δοθεῖα γὰρ ἐν οἴνω διακόπτει τὴν κοιλίαν καὶ ἐξάγει τὸ φάρμακον)...”³².

„[Jabłka perskie] są pożyteczne, kiedy komuś przytrafi się wypić truciznę (dodane bowiem do wina, przesywają żołądek³³ i wypędzają truciznę)...”

Skłaniałabym się ku wnioskowi, że chodzi tutaj o brzoskwinie. Dokładnie tymi słowami, a więc jako *malum persicum*, nazywali ten owoc Rzymianie. Brzoskwinia dotarła do Rzymu najprawdopodobniej w I wieku z Persji i stąd też wzięła się jej opisowa nazwa. Jednak w innych źródłach odnajdujemy informację, że *malum persicum* to cytryna albo, ogólniej rzecz ujmując, wszelkie cytrusy, które charakteryzują się tym, że są mało soczyste i posiadają grubą skórkę. Taki tok rozumowania tłumaczyłby przyjęcie wersji z pomarańczami przez A. Demandta. Podobnie jak w przypadku pestek pigwy, zdaniem niektórych, również pestka brzoskwini może być szkodliwa. Trudno zatem uwierzyć,

³⁰ A. Demandt, *Życie prywatne cesarzy rzymskich*, Gdynia 1997, s. 69.

³¹ Atenajos, III, 83 D.

³² Ibidem, III, 83 E.

³³ Prowadzą do rozstroju żołądka.

że ten popularny i lubiany owoc mógł być antidotum, zwłaszcza, że Atenajos nie podaje nawet na jaką konkretnie truciznę miałby być skuteczny.

Pomijając zawilości semantyczne w kwestii nazewnictwa grecko-łacińskiego dla owoców, Atenajos konsekwentnie twierdził, że również cytryny mogły działać przeciwko truciznom. Pisał on bowiem, że zjedzone przed jakimkolwiek posiłkiem, czy to płynnym (na przykład zupą), czy też suchym, powodowały, że człowiek był uodporniony na każdą truciznę³⁴. Jako że cytryny są dziś powszechnie stosowane, a we własnych doświadczeniach trudno byłoby się doszukać ich antytoksycznego działania, pozwolę sobie pozostawić ocenę prawdziwości tej rady Atenajosa bez komentarza.

Ostatnim antidotum, jakie polecał Atenajos była ruta. Twierdził on, że: „τοῦτο γὰρ τοὺς προφαγόντας μηδὲν πάσχειν πίνον τας τὸ ἀκόνιτον”³⁵.

„Kto zjadłszy ją [= rutę] uprzednio, ten nie cierpi wypiwszy *akonitum*”.

Ruta jest właściwie jedyną z wymienionych przez Atenajosa roślin, która rzeczywiście ma właściwości odtruwające. Jej nazwa pochodzi od greckiego słowa *ρεῦω*, które oznacza „uwolnić”, gdyż potrafiła uwolnić człowieka od wielu dolegliwości, a nawet jeszcze w średniowieczu uważano ją za uniwersalne remedium, które miało działać na wszystkie trucizny.

4. ZNANE POSTACIE ZE STAROŻYTNEGO RZYMU, KTÓRE ZAŻYWAŁY ODTRUTKI

W I wieku po Chr., za panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej, dochodziło do największej liczby incydentów użycia trucizny w celu łatwego i szybkiego usunięcia, powodujących nierzadko zawiłe komplikacje w kwestii sukcesji tronu, matki, syna czy też brata. Nie dziwi zatem fakt, iż niezwykle popularne stało się stosowanie odtrutek, by uniknąć śmierci. W kontekście otwartej skrytobójczej walki o władzę posiadanie i stosowanie antidotów stało się nową praktyką codzienną.

Nie inaczej też postępowała Agrypina, matka Nerona. Była ona bardzo ambitną kobietą, której celem było władanie Imperium Rzymskim. W swoich planach miała najpierw wprowadzenie na tron syna, a później sprawowanie wraz z nim rządów, by w końcu przejąć władzę całkowicie samodzielnie. Nie

³⁴Ibidem, III, 84 D.

³⁵Ibidem, III, 85 B.

spodobało się to jednak Neronowi. Jako młody jeszcze chłopak nie czuł się początkowo dobrze w roli władcy, woląc oddawać się muzyce i sztuce, z czasem jednak coraz lepiej odnajdywał się jako cesarz, a ambicje matki zaczynały mu przeszkadzać tak dalece, że postanowił ją zabić. Na początku chciał wypróbować truciznę. Tacyt pisze o tym w ten sposób: „Wreszcie doszedł do przekonania, że gdziekolwiek by przebywała, jest mu ciężarem, i postanowił ją zabić: nad tym się tylko namyślał, czy ma to uskutecznić trucizną, czy żelazem, czy jakim gwałtownym środkiem. Naprzód obrał truciznę. [...] Sama [*scil.* Agrypina] ona zażywaniem w przód antidotów organizm swój ubezpieczyła”³⁶.

Swetoniusz z kolei relacjonuje: „Lecz gdy trzykrotnie zastosował truciznę i widział, że matka uodporniona jest na jej działanie, urządził szczególnie pułap, aby nocą opuszczony przy pomocy maszyny spadł na śpiącą”³⁷.

Neron zrealizował swój plan, i w końcu zamordował Agrypinę. Jednak nie za pomocą trucizny, choć ta byłaby najszybsza. Doniesienia, że Agrypina uodporniała się na trucizny, prawdopodobnie przyjmując małe ich dawki, jest tylko domysłem, bo nigdzie nie znajdujemy wyczerpujących i jednoznacznych informacji na ten temat. Powtarzający się wszelako przekaz historyków nie pozwala przejść zupełnie obojętnie obok powyższych przesłanek. Bez wątplenia natomiast świadczy o tym, że problem trucicielstwa musiał być dobrze znany i powszechny, zwłaszcza w wyższych sferach.

Uodpornianie nie było jedynym sposobem, w jaki starożytni Rzymianie zabezpieczali się przed otruciem. W pewnym okresie mieszkańcy imperium zaczęli korzystać z usług specjalnego niewolnika, tak zwanego pregustatora, który próbował wszystkich dań, zanim zostały one podane na stół, również cesarski. W ten sposób, jeżeli jedzenie było zatrute, ginął niewolnik, w przeciwnym wypadku władcy mieli pewność, że pokarm nie jest zatruty. Oczywiście zdarzało się, że pregustator został przekupiony, jak choćby w przypadku cesarza Klaudiusza. Niewykluczone, że w czasach największego natężenia nastawiania na życie elit politycznych, obydwie metody, a więc na równi antidota oraz pregustatorzy, były stosowane komplementarnie jako środki zapobiegawcze.

Z późniejszych czasów znany jest przypadek Kommodusa, który także zażywał antidota. Wspomina o tym Herodian, opisując zamach na cesarza: „Postanowili podać Kommodusowi zabójczą truciznę, przy czym Marcja oświadczyła, że zrobi to z wielką łatwością. Ona to bowiem zwykła przyrządzać i podawać

³⁶Tacyt, *Roczniki*, XIV, 3, S. Hammer (tłum), s. 114.

³⁷Swetoniusz, *Żywoty cesarów: Neron*, 34, J. Niemirska-Pliszczyńska (tłum.), s. 352.

mu pierwszy napój, by go wypijał z tym większą przyjemnością jako z rąk kochanki. Kiedy więc przybył do kąpieli, wrzuciła do pucharu truciznę, zmieszała ją z wonnym winem i podała do wypicia. Ponieważ cesarz po długiej kąpieli i ćwiczeniach fizycznych [...] odczuł silne pragnienie, więc wypił to jako swój zwykły ulubiony napój. Natychmiast jednak dostał zawrotu głowy i ogarnęła go senność [...]. Niedługi czas leżał zatem spokojnie, kiedy trucizna dostała się do żołądka i jelit, ogarnęło go zamroczenie i poczęły go szarpać wymioty, czy to dlatego, że spożyte poprzednio jedzenie wraz wielką ilością płynów wyrzucało truciznę, czy też z powodu uprzedniego zażycia środków przeciwdziałających zatruciu, które cesarze zwykli brać za każdym razem przed wszelkimi posiłkami”³⁸.

Widać zatem, że tendencja do trucia przeciwników nadal była popularna, pomimo że cesarze próbowali się uodporniać. Jest dość prawdopodobne, że dzięki temu, iż Kommodus zażywał odtrutki, udało mu się przeżyć jeden z ataków. Jednakże na niewiele się to zdało, gdyż zamachowcy postanowili Kommodusa udusić. W obliczu brutalnej siły subtelne środki zaradcze pokroju najbardziej przemyślnego nawet *mithridatum* okazały się nieskuteczne i nie uchroniły znieawidzonego władcy przed zgubą.

Nie inaczej było w przypadku Karakalli i Gety. Synowie cesarza Septymiusza Sewera podobno od wczesnego dzieciństwa pałali do siebie nienawiścią. Po śmierci ojca przykazano im wspólne rządy Cesarstwem Rzymskim. Każdy z braci zajął oddzielną część pałacu na Palatynie, a spotykali się tylko na oficjalnych uroczystościach. Rywalizacja między braćmi przybierała na sile i prowadziła do coraz większych konfliktów w państwie. W roku 211 podczas Saturnaliów Karakalla przeprowadził nieudany zamach na Getę. Od tego momentu bracia przestali sobie ufać całkowicie. O wzajemnej nienawiści wspomina Herodian: „Knuli wszelkiego rodzaju zamachy na siebie, starali się skłonić podczaszych i kucharzy, by domieszali przeciwnikowi trucizny. Żadnemu z nich nie przychodziło to jednak łatwo, ponieważ przy picu i jedzeniu stosowali wielką ostrożność i czujność”³⁹.

W końcu Geta został zaszytyłowany w ramionach matki przez Karakallę. Po raz kolejny stosowanie przez cesarzy odtrutek przyniosło wymierne korzyści. Zapewne, gdyby tego nie czynili, prędzej czy później otruliby się nawzajem. Można się tylko domyślać, że określenie, iż „przy picu i jedzeniu stosowali

³⁸Herodian, Historia Cesarstwa Rzymskiego, I, 17, L. Piotrowicz (tłum.), s. 28.

³⁹Ibidem, IV, 4, s. 81.

wielką ostrożność i czujność” może oznaczać, że albo korzystali z niewolnika, który próbował potraw, co jest bardzo prawdopodobne, albo uodporniali się na potencjalne ataki, pijąc małe dawki trucizn. Niewykluczone również, że będąc zapobiegawczymi ponad miarę, o co nietrudno, kiedy stawką staje się własne życie, praktykowali jedno i drugie. Byłoby to, w moim przekonaniu, najodpowiedniejsze i trafne w perspektywie „wielkiej ostrożności”, przywoływanej przez Herodiana.

5. PODSUMOWANIE

Mówi się, że potrzeba jest matką wynalazku. Tak też było prawdopodobnie w przypadku pierwszego ze starożytnych praprzodków naszych farmaceutów, który wykrzyknął słynne εὕρηκα!, kiedy udało mu się sporządzić lub wyekstrahować z przyrody substancję o właściwościach leczniczych. Im jednak potężniejsza wiedza, tym większa pokusa jej niecnego wykorzystania ze strony złych ludzi. Nie trudno wyobrazić sobie, jak od pierwszego leku, ktoś przebył drogę do pierwszej trucizny. Gdzie jednak pojawiała się trucizna, tam z pewnością obecna była również stosowna odtrutka — z języka łacińskiego *antidotum*, czyli środek przeciwko temu, co zostało wcześniej zaaplikowane. Pomimo fantastyczności niektórych receptur, czy też zdawkowości przekazów historyków, pewnym jest, że starożytni potrafili sobie radzić z najgroźniejszymi nawet truciznami, podobnie jak niektórzy z nich uzyskali biegleść w ich stosowaniu.

Paulina Lampkowska

A FEW WORDS ON ANTIDOTES USED IN ANTIQUITY

Summary

This article addresses the issue of antidote use in ancient times, which was strictly associated with the growing number of poisonings. The first experiments with antidotes were undertaken by the interested pharmacists and physicians of the Old Greece. The exploits of the Near Eastern ruler, Mithrydates VI, have become legendary, while the most famous antidote in history was named after him. The author did not intend to write an exhaustive study, but to offer a handful of highly interesting details concerning remedies to poisons. Some quoted authors maintained for example that vari-

ous forms of milk, or wine possess healing qualities. The difficulty in identification stemmed fairly frequently from the lack of unambiguous definition of recommended fruits or whole plants. The most renowned figures to take antidotes, referred to in the article, include Agrippina, Claudius, Commodus, Caracalla and Geta. As can be seen, the use of antidotes became virtually indispensable at the court of the Roman Empire.